OJCZYZNA

„Przekształcamy Polskę w mocne ogniwo ogólnego łańcucha demokratycznych, antyimperialistycznych, pokojowych państw".
(Wicepremier rządu Wł. Gomułka).

哈爾濱波蘭民主週報

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Nr. 6/87 | Sobota 20 marca 1948 r. Charbin. | Cena 50 Yuani

REDAKCJA I WYDAWCY TYGODNIKA „OJCZYZNA" ŻYCZĄ CAŁEJ KOLONII POLSKIEJ

WESOŁEGO ALLELUJA!

Listy z Polski

Zdawałoby się, że fakt otrzymania listów przez kilku obywateli polskich nie jest wydarzeniem na tyle ważnym aby warto było poświęcać mu dużo uwagi, a jednak w naszych warunkach treść tych listów ma wielkie znaczenie dla całej kolonii polskiej w Mandżurii i dlatego, za zgodą osób, które otrzymały listy, podajemy ich treść do ogólnej wiadomości.

Od ośmiu, z górą, lat byliśmy całkowicie odcięci od kraju; nie otrzymywaliśmy stamtąd ani listów, ani gazet. O wszystkim co się działo w Polsce, zarówno w czasie okupacji niemieckiej, jak i w obecnym okresie powojennym, dowiadywał się każdy z nas przeważnie nie bezpośrednio. Na podstawie listów, które teraz nadeszły z kraju, każdy może się przekonać jak było w czasie okupacji hitlerowskiej i jak jest w Polsce obecnie.

Na wstępie musimy zaznaczyć, że wszyscy piszący z Polski przytaczają fakty okrucieństw i zbrodni faszystowskich barbarzyńców, popełnionych wobec najbliższych osób, stwierdzając tym samym, że okrucieństwa te były powszechne.

Krewny księdza Aleksandra Eysymontta, piszący ze Szczecinka na Pomorzu, dokąd się przesiedlił z Grodzieńszczyzny, zawiadamia, że jeden z braci ks. Eysymontta, Edward, zginął jako dowódca oddziału partyzanckiego pod Białymstokiem. Musimy wyjaśnić, że do oddziałów partyzanckich wstępowali ci, którzy nie chcieli podporządkować się rozkazom rządu londyńskiego, zabraniającego swojej podziemnej Armii Krajowej wszelkich wystąpień przeciwko Niemcom. Oddziały partyzanckie, skupiające w swoich szeregach najbardziej patriotyczne i rewolucyjne elementy, przeważnie chłopskie i robotnicze i prowadzące skuteczną dywersję na tyłach wojsk hitlerowskich, były ostro zwalczane przez Armię Krajową. Drukowany przez nas reportaż P. Trojanowskiego p. t. „Ludzie z lasu", podaje autentyczne przeżycia byłych członków Armii Krajowej i wyjaśnia czytelnikowi istniejącą wówczas sytuację.

W liście do ks. A. Eysymontta przytoczone są dalsze fakty okrucieństw niemieckich, a mianowicie: drugi brat ks. A. Eysymontta, Piotr, wraz ze swym synem Stanisławem, zostali rozstrzelani przez „SS"-owców, którzy kazali im przed śmiercią wykopać sobie mogiły.

List, który otrzymał od krewnych p. Józef Millak zawiera smutną wiadomość, że brat jego zginął w hitlerowskim obozie śmierci w Oświęcimie.

W liście, który otrzymali pp. Arkinowie, obok pomyślnej wiadomości od córki i brata, jest również wiadomość o tragicznym losie wymordowanych przez hitlerowców kilkunastu rodzin krewnych, z członków których nikt prawie nie ocalał.

W Białymstoku, rodzinnym mieście p. Arkina, z licznych tam zamieszkałych krewnych i znajomych, nie pozostało nikogo.

Bolesław Jacewicz, który w 1929 roku, po ukończeniu tutejszego polskiego gimnazjum wyjechał do Polski i tam ukończył uniwersytet warszawski, pisze swoim rodzicom, że mieszka on teraz wraz z żoną i dwojgiem dzieci w Szczecinie i pracuje w Państwowym Zakładzie Higieny. Zawiadamia on rodziców, że »podczas tragicznego powstania warszawskiego w sierpniu 1944 roku została zabita wujenka i dwoje dzieci« i że inna krewna »zginęła w powstaniu warszawskim, podczas jednego z bombardowań, których barbarzyńcy niemieccy nie szczędzili Warszawie«.

Zapraszając rodziców do siebie p. Bolesław Jacewicz pisze, że ma mieszkanie dosyć obszerne, że powodzi mu się nieźle, i że jeżeli rodzice przyjadą, to »finansowo również sobie poradzimy«.

»Przyjeżdża tu do Polski moc repatriantów—pisze dalej p. Jacewicz—więc dowiedzcie się przez konsulat polski w Charbinie jakie są formalności związane z wyjazdem«. Jak z powyższego wynika byli charbińczycy, przebywający w Polsce, nie wiedzą, że nietylko nie mamy tutaj konsulatu polskiego, ale że dotychczas nic nam nie wiadomo czy losem naszym wogóle ktoś się interesuje, gdyż jak dotychczas nie widzimy realnych skutków takiego zainteresowania się. Pomimo stale, od dwóch lat, wysyłanych najdokładniejszych opisów stanu w jakim się znajdujemy i próśb o repatriowanie nas,—nie tylko siedzimy ciągle jeszcze w Mandżurii, ale nawet dzieci nasze zmuszone są nadal uczyć się ze starych, przedwojennych podręczników, jak gdyby w Polsce pozostało wszystko bez zmiany.

W dalszym ciągu swego listu p. Jacewicz pisze, że byli Charbińczycy, zamieszkali w Polsce »nie mogą jakoś nawiązać kontaktu z rodzicami. W Lublinie często widywałem się ze Stanisławem Mackiewiczem, który kilkakrotnie daremnie pisał do swych rodziców. Bracia Czyżewscy są zdrowi i cali, chociaż nie wrócili jeszcze z Anglii, słyszałem to od W. Czernienko, który również mieszka w Szczecinie«.

Pisząc o ogólnym stanie Polski p. Jacewicz zaznacza, że odzyskaliśmy nie tylko niepodległość, ale, że »mamy obecnie sprawiedliwy, demokratyczny ustrój społeczny« i że »dzięki planowym, przemyślanym reformom kraj szybko dźwiga się z gruzów i wzrasta ogólny dobrobyt«.

Krewny p. Millaka pisze mu m. in., że chleb w Polsce kosztuje 50 złotych za 1 kg. Niewątpliwie jest to

Wezwanie Polaków z Mandżurii

PISMA POLSKIE PROSIMY O PRZEDRUK

Polacy w Mandżurii, którzy z niecierpliwością oczekują, iż rząd polski już wkrótce spełni ich gorące życzenie i da im nareszcie możność powrotu do Kraju, zwracają się tą drogą do swych krewnych i znajomych, przebywających w Polsce i zagranicą, z prośbą o listy, które po kilkoletniej przerwie zaczęły nadchodzić do Charbina.

Byli Charbińczycy! Piszcie nam kto z was, gdzie się znajduje i co porabia!

Adresujcie listy: Przez ZSRR Mandżuria Tymczasowy Polski Komitet, Harbin, Głuchaja 5.

Через СССР.—Маньчжурия. Польский Комитет, Харбин, Глухая ул. № 5.

chleb kartkowy, ale trudno jest z tego wnioskować jak ludzie żyją obecnie, gdyż nikt nie napisał jakie są teraz płace i zarobki. Wiemy natomiast, na podstawie oświadczenia wicepremiera Wł. Gomułki, zamieszczonego w „Ojczyźnie", że realna płaca zarobkowa jest obecnie o 20% niższa od przedwojennej. Znaczy to, że każdy pracujący może obecnie ze swego zarobku kupować o 20% mniej towarów niż przed wojną, ale musimy o tym pamiętać, że przed wojną mieliśmy stale ogromną liczbę bezrobotnych, teraz zaś bezrobocie jest w Polsce nie tylko nie znane, ale i nie możliwe, a co najważniejsze, że stan materialny ludności z każdym dniem się polepsza. Daje to nam pewność, że zgodnie z 3-chletnim planem odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej, już w najbliższym czasie, stopa życiowa w Polsce przewyższy przedwojenną i będzie się stale polepszała.

Listy z Polski potwierdziły w całej pełni wszystko to, co z górą od dwóch lat pisaliśmy o Polsce. Informacje nasze były ścisłe i prawdziwe, a nie „jednostronne", jak to starali się wmówić w ludzi, wrogowie postępu i demokracji.

„Slavic Americain" (Słowianin Amerykański)

Pod powyższym tytułem ukazuje się obecnie w Ameryce nowe czasopismo w języku angielskim, będące organem Amerykańskiego Kongresu Słowiańskiego, organizacji skupiającej wszystkich postępowych Amerykanów słowiańskiego pochodzenia.

Głównym celem pisma jest walka o trwały pokój i demokrację oraz popieranie przyjaźni i współpracy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i słowiańskimi narodami, których olbrzymie ofiary i niesłychane męstwo, wykazane w ciągu ciężkich lat wojny, uczyniły możliwym zwycięstwo nad agresorami.

Prezydent Amerykańskiego Kongresu Słowiańskiego, Leon Krzycki, znany od 50 lat jako wybitny działacz społeczny i przywódca ruchu zawodowego robotników amerykańskich, zamieścił artykuł o bliskim przyjacielu zmarłego prezydenta Franclina Roosevelta i o byłym wiceprezydencie Stanów Zjednoczonych - Henry Walles. Znany ze swych wystąpień przeciwko polityce Trumana, były wiceprezydent Walles, którego kandydatura na prezydenta Stanów Zjednoczonych została ostatnio wysunięta przez Organizację Postępowych Obywateli Ameryki, jest zwolennikiem utrzymywania przyjaznych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim i umocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Krzycki pisze, że Amerykanie słowiańskiego pochodzenia będą popierali politykę i kandydaturę Wallesa, dążącego do tego aby Ameryka powróciła na drogę wytkniętą przez Roosevelta.

Członek kongresu amerykańskiego, poseł stanu Michigan, Jerzy Sadowski, w artykule o polskich granicach zachodnich pisze o historycznej sprawiedliwości i nienaruszalności naszych dzisiejszych granic zachodnich. Wszelkie dążenia do rewizji naszych granic są próbami rezygnacji z postanowień powziętych w Poczdamie. Próby te zmierzają do unicestwienia rezultatów zwycięstwa, osiągniętego kosztem krwawej, długotrwałej walki, kosztem niepowetowanych strat i ciężkich cierpień narodów. »Jeżeli te próby—pisze poseł Sadowski—będą miały powodzenie, w co ja nie wierzę, to będziemy pozbawieni rezultatów zwycięstwa i Niemcy, pokonani na polu walki, powstaną znowu jako potężne, militarystyczne mocarstwo, zagrażające bezpieczeństwu sąsiadów i pokojowi całego świata. Musimy temu za wszelką cenę przeszkodzić. W imię całej ludzkości musimy przeciwdziałać wszelkim próbom rewizji granicy polsko-niemieckiej. Nie możemy dopuścić do naruszenia tej granicy«.

Doktryna Trumana

Członek senatu amerykańskiego G. Pirynski, który jest sekretarzem Amerykańskieko Kongresu Słowiańskiego, w referacie wygłoszonym na posiedzeniu tej organizacji, tak scharakteryzował poglądy demokratycznych Słowian amerykańskich na politykę Trumana:

»Doktryna Trumana nie podbiła umysłów narodu amerykańskiego, a bardzo wielu ludzi dostrzegło w niej nader niebezpieczny kierunek dla naszej polityki zagranicznej. Po pierwsze, ogłoszenie doktryny Trumana było aktem jednostronnym naszego rządu, nanoszącym poważną szkodę Organizacji Narodów Zjedno-

P. TROJANOWSKI

2) LUDZIE Z LASU

W zimie do batalionu nadszedł następujący rozkaz ze sztabu: »Warunki i sytuacja tak się złożyły, że ogólną akcję Armii Krajowej należy uznać za niemożliwą. Ludzie z batalionu muszą być chwilowo odesłani do domów. Dowódcy rozkazuje się:

1. Całkowite uzbrojenie i wyekwipowanie batalionu oddać do składów B-14.

2. Nieużyteczne i stare polskie uzbrojenie przekazać Czerwonej Armii, postępując tak, aby przedstawiciele Czerwonej Armii uwierzyli, że armia nasza wychodzi z podziemia.

3. Każdemu żołnierzowi i oficerowi podać do wiadomości, odbierając pisemne potwierdzenie, że:

a) nie ma on prawa wstępowania do armii rządu lubelskiego, gdyż jest to rząd samozwańczy. Jedynym legalnym rządem polskim jest rząd w Londynie, któremu składaliśmy przysięgę i który jest uznany przez cały świat;

b) na wypadek powołania do wymienionej armii, powinien on bezzwłocznie uciec do lasu, a gdyby był wcielony do szeregów—powinien zdezerterować i stawić się na rejestrację do terytorialnego dowódcy Armii Krajowej;

c) na rozkaz dowódcy Armii Krajowej powinien on bezzwłocznie stawić się na wskazanym punkcie zbornym, w przeciwnym wypadku odpowiadać będzie przed sądem wojennym i jako zdrajca będzie rozstrzelany;

d) zabrania się żołnierzom i oficerom, pod groźbą oddania ich pod sąd wojenny, zajmować jakiekolwiek stanowiska w organach władzy i w instytucjach rządu lubelskiego.

4. Wszystkim żołnierzom wyjaśnić, że wrogami Polski pozostają jak i dawniej wyłącznie bolszewicy, którzy chcą z Polski zrobić swoją republikę, a Polaków wszystkich przesiedlić na Syberję.

5. Ogłosić, że zbliża się dzień, w którym Polacy, przy pomocy sprzymierzonej Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych wezmą władzę w swoje ręce i wtedy nasza przysięga wobec ojczyzny będzie wypełniona«.

Batalion został rozwiązany.

Adam Roszczyński pojechał do Lublina, a bracia Komarczykowie wrócili do rodzinnej wsi.

Wojna miała się ku końcowi. W 1945 roku Władysław i Henryk Komarczykowie byli powołani do Wojska Polskiego, do zbrojnych szeregów nowej, demokratycznej Polski.

Szwadron w którym pełnili służbę obaj bracia był wysłany na front pod Berlin. Przy przechodzeni przez lasy niedaleko Białej Podlaskiej z obu stron szosy rozległy się strzały. Szwadron został szybko spieszony i zaczął odpowiadać na ogień.

— Polacy! — rozległ się głos z lasu, wzmocniony przez głośnik radiowy.—Dokąd was pędzą? Wojna kończy się, a was prowadzą na śmierć. Chodźcie do nas, będziemy razem bili się za naszą ukochaną Rzeczypospolitą... Krajowcy: Komarczykowie Henryk i Władysław, Kowalski, Świątkowski, Gierczak... zapomnieliście o przysiędze... Chodźcie do nas, są tu swoi...

Strzelanina trwała, a Komarczykowie porzuciwszy konie skryli się w gąszczach lasu. Jak później stwierdzono, zostali oni przydzieleni do oddziału lotnego, który nazywał się „Miecz i Ogień".

Pewnego razu, nocą, w lubelskim mieszkaniu Adama Roszczyńskiego rozległ się ostrożny dzwonek.

Roszczyński zapytał:

— Kto tam?

czonych i niweczącym nadzieje całej ludzkości na długotrwały pokój. Po drugie, proklamując wojnę ideologiczną przeciwko komunizmowi i przeciwko wszystkim ludziom nie mającym zaufania do systemu prywatnej przedsiębierczości, doktryna ta rozbiła świat na dwa wrogie sobie obozy. Była ona doktryną przeciwstawiającą się doktrynie Narodów Zjednoczonych, uznającej pokojowe istnienie obok siebie państw kapitalistycznych, socjalistycznych i komunistycznych. Po trzecie, ta nowa doktryna Trumana jest ogromnie podobna do „antikominternowskiego paktu" przedwojennych krajów „osi". Podobnie jak „antikominternowski pakt", doktryna Trumana traktuje przebudzenie się szerokich mas ludowych nie jako wielkie historyczne zjawisko, lecz jako „rosyjską agresję i komunizm". Krytyczny stosunek ludzi do doktryny Trumana rósł, z biegiem czasu wzrastała liczba ludzi widzących tę doktrynę, która pod płaszczykiem walki z „rosyjską agresją i komunizmem", ma na celu ekspansję amerykańskich monopoli w Europie«.

Demaskując imperialistyczny i zaborczy charakter doktryny Trumana, G. Pirynski oświadczył: »Żadne hitlerowskie frazesy o „ratowaniu Grecji, Turcji i całego świata przed Rosją i komunizmem" nie zamaskuje ohydnych zamiarów i wszystkiego co się kryje za tymi frazesami. Biorąc udział w pracach komisji dla spraw zagranicznych senatu w Waszyngtonie, oświadczyłem tam, że okazując pomoc wojenną despotycznym i nie z wyborów pochodzącym dzisiejszym rządom Grecji i Turcji, my Amerykanie, nie pomagamy narodom tych państw. Przeciwnie, popełniamy w stosunku do tych narodów przestępstwo«.

»Będąc Macedończykiem z pochodzenia, powiedziałem senatorom, że dla nas Amerykanów—uchodźców z Macedonii, pomoc wojenna, której nasz rząd udziela teraz monarchistucznym rządom w Grecji, oznaczać będzie wzmocnienie morderców naszych macedońskich braci i sióstr w Macedonii Egejskiej i morderców greckich antyfaszystów«.

»Proklamowanie doktryny Trumana—powiedział G. Pirynski—dodało otuchy podżegaczom wojennym, którzy jeszcze natarczywiej zaczęli nawoływać do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. „Chicago Tribune", na przykład, zapytuje czy nie lepiej byłoby wypowiedzieć wojnę Związkowi Radzieckiemu odrazu?«.

Znajdą się tacy dobroduszni ludzie, którzy powiedzą, że nie warto zwracać uwagi na to co pisze „Chicago Tribune", bo jest to gazeta nieodpowiedzialna i pełna złości. Większość jednak naszych dużych gazet przytrzymuje się tej samej linii. Są one nie tak szczere, ale jednak są one za prewentywną wojną przeciwko ZSRR. I nie tylko gazety, ale i niektórzy nasi prawodawcy i twórcy polityki w Waszyngtonie mówią i piszą w tym samym sensie. Być może, że ktoś czytał artykuł członka kongresu Charles Iton, posła republikańskiego ze Stanu New-Jercy, w czasopiśmie „Americain Magazine" p. t. »Policzymy się z Rosją«? Iton jest przewodniczącym komisji dla spraw zagranicznych Kongresu, czyli jednej z tych głównych komisji, które opracowują naszą politykę zagraniczną. Iton rozpoczyna swój artykół od charakterystyki Rosjan jako »bezlitośnego i okrutnego narodu« i od tego, że »Rosjanie są tak liczni jak mrówki«. Następnie ten „pokojowy Amerykanin", ten „były duchowny", jak sam siebie nazywa, oświadcza w typowo hitlerowskim duchu: »Już czas porachować się! Chociaż przeprowadziliśmy demobilizację naszych sił zbrojnych i wyrzuciliśmy na śmietnik nasze samoloty, to jednak jesteśmy jeszcze dość silni, aby przywołać Rosję do porządku«.

»Tylko w zatrutej atmosferze doktryny Trumana—oświadczył Pirynski—mogą być tolerowane takie prowokacje wojny przeciwko wielkiemu mocarstwu. Dobrze, że naród radziecki i jego kierownicy nie dadzą się sprowokować. W przeciwnym wypadku świat mógłby już stać w płomieniach«.

»Rasista Iton w swoim artykule ohydnie pisze o Słowianach, jako o niewolnikach. Słowo Słowianie—pisze on—oznacza jeniec, niewolnik«.

»Czytając takie oszczerstwa w „wolnej" prasie amerykańskiej — oświadczył Pirynski—zadajesz sobie pytanie czy jesteś w nazistowskich Niemczech czy w Ameryce? Tylko w nazistowskich gazetach czytaliśmy podobne obelgi pod adresem narodów słowiańskich. Zdaje się, że Iton i jemu podobni niczego się nie na-

---

— Przyszliśmy z Białegostoku—rozległa się odpowiedź za drzwiami.

Było to hasło Armii Krajowej. Do mieszkania Roszczyńskiego weszło dwóch młodych ludzi, w płaszczach i niebieskich okularach.

— Przyszliśmy do pana, panie majorze—rzekł jeden z nich, z rozkazu sztabu ma się pan stawić pojutrze o 4-ej w Otwocku w kawiarni „Wisła".

W kawiarni „Wisła" odbyła się tajna narada dowódców batalionów, pułków i brygad Armii Krajowej. Wysłuchano przemówienia przedstawiciela dowództwa Armii Krajowej, a także angielskiego majora po cywilnemu, oraz przedstawiciela amerykańskiej ambasady w Warszawie.

Wszystkie przemówienia zdążały do jednego:

— Nastąpiła chwila decydująca... zaczyna się wojna...

Angielski major oświadczył:

— Brytyjskie siły lotnicze dostarczyły w ciągu tego czasu dostoteczne ilości uzbrojenia, najnowsze radiostacje... Polacy! Teraz wy macie głos...

Amerykanin obiecał nieograniczoną pomoc finansową.

A więc wojna... Wojna przeciwko rządowi polskiemu w Warszawie, wojna przeciwko słabej jeszcze demokracji polskiej.

Adam Roszczyński objął batalion w którym spotkał się z braćmi Komarczykami ze wsi Drobinki.

W lesie pod Włodawą batalion Roszczyńskiego otrzymał nowe uzbrojenie. Oficerom wydano angielski pistolety Wabbly Scott, żołnierze dostali angielskie karabiny Infeelda. Oddział lotny był uzbrojony w pistolety maszynowe Stan'a, a kompanie dostały ręczne karabiny maszynowe Bran'a, CKM Wickersa i przeciwtankowe karabiny Boyss'a.

Na szefa sztabu batalionu przydzielono Roszczyńskiemu Polaka z Anglii, Leszczyka, który ukończył specjalne kursy dywersantów w Glasgow.

Pierwszą bojową operacją batalionu był napad na ukraińską wieś Jelce: spalono kilka domów wiejskich działaczy i „wzięto do niewoli" 14 mężczyzn i koblet.

Następnie ten sam oddział lotny wykoleił pociąg wiozący węgiel.

Mniej więcej po dwóch miesiącach batalion dostał rozkaz spalenia wsi Opole, pomiędzy mieszkańców której, na mocy reformy rolnej, był roździelony majątek obszarnika.

— Poco palić?—zdziwił się Roszczyński—to jest przecież polska wieś... Tam mieszkają Połacy...

— Tam są nie Polacy, a bolszewicy... To jest partyzancka wieś — oświadczył Leszczyk.

Ale Roszczyński zrozumiał już, że chcą go zmusić do prowadzenia wojny przeciwko własnemu narodowi. Poprowadził osobiście jedną z kompanii swego batalionu na Opole. Po wejściu do wsi, poszedł do sołtysa.

— Jesteśmy z Armii Krajowej—powiedział Roszczyński.

— Kazano nam spalić waszą wieś... Zawiadomcie o tym władze, powiedzcie chłopom...

Następnie Roszczyński wyprowadził kompanię ze wsi i powiedział żołnierzom:

— Chłopcy! Nie jestem już więcej waszym dowódcą... Z własnym narodem wojować nie będę, a wy jak sobie chcecie...

Poszedł do lasu, a z nim razem 40 ludzi z jego batalionu.

Dowództwo batalionu objął kapitan Leszczyk. Sąd wojenny Armii Krajowej skazał zaocznie majora Roszczyńskiego i 40 żołnierzy jego batalionu na śmierć.

(Cdn.)

Narada w sprawie Niemiec

Z inicjatywy rządu polskiego w ub. m. odbyły się w Pradze narady ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji, Polski i Jugosławii, w czasie których omawiano szereg kwestii dotyczących problematu Niemiec. Z ramienia Polski udział w naradach brał minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, z ramienia Czechosłowacji minister spraw zagranicznych Massaryk i z ramienia Jugosławii minister spraw zagranicznych Simicz.

Minister Z. Modzelewski oświadczył: »Ostatnie wypadki związane ze sprawą decyzji co do losu Niemiec, wywołały poważny niepokój i niezadowolenie w polskiej opinii publicznej, i jak spodziewam się, również i w opinii innych państw miłujących pokój. Ten właśnie wzgląd był przyczyną naszego przyjazdu do stolicy pobratymczej Czechosłowacji, gdzie zebraliśmy się wspólnie z delegatami rządu Czechosłowacji i Jugosławii, aby naradzić się nad drogami zmierzającymi do załatwienia kwestii niemieckiej. Jestem głęboko przekonany, że ogólne interesy 3 ch państw pozwolą nam uczynić wspólne oświadczenie, które byłoby znowu dla świata dowodem naszej trwogi i niepokoju co do osiągnięcia trwałego pokoju w Europie.

Sądzimy, że trwałego pokoju nie można osiągnąć przez jednostronną decyzję. Kwestia niemiecka dotyczy przede wszystkim najbliższych sąsiadów Niemiec, których kraje najbardziej ucierpiały od najezdu hitlerowskiego. Kwestia Niemiec nie może być zdecydowaną bez ich aktywnego udziału. Jesteśmy przekonani, że usiłowania nasze skierowane ku pokojowemu rozwojowi Europy i umocnieniu pokoju na całym świecie, znajdą gorący oddźwięk i będą nowym wezwaniem do dalszej konsolidacji wszystkich demokratycznych i postępowych sił, dążących do zachowania i umocnienia powszechnego bezpieczeństwa, opartego na zasadzie niepodzielności świata,—na zasadzie która jest fundamentem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sądzimy, że głos narodów słowiańskich, których decydująca rola w zwycięstwie nad faszystowskimi Niemcami jest znaną wszystkim i których ofiary w walce z faszyzmem były szczególnie wielkie, nie może być ignorowany przez tych, którzy szczerze chcieliby pracować dla dobra powojennej Europy«.

---

uczyli na doświadczeniu Hitlera i Gebelsa«.

»Wbrew nazistowskim gadaniom Itona, druga wojna światowa dowiodła, że Słowianie to nie niewolnicy, ą bojownicy o wolność i niepodległość«.

»Ludzie, którzy popierają doktrynę Trumana i plan Marshalla, to są ci—oświadczył G. Pirynski—którzy pozbawiają naród amerykański wolności i jego podstawowych praw demokratycznych. Przedstawiciele banków i monopoli—oto rzeczywiści gospodarze współczesnej Amerykł. Zgodnie z ich życzeniem Kongres uchwalił prawo Tafta Hartly o niewolniczej pracy, unieważniając większość zdobyczy, osiągniętych przez robotników za życia Roosevelta. Uchwalając to prawo Ameryka uczyniła wielki krok ku faszyzmowi«.

Obok dążenia do pozbawienia narodu amerykańskiego jego podstawowych praw demokratycznych, zwolennicy doktryny Trumana i planu Marshalla, popierają wszelkich awanturnikow i na oścież otwierają drzwi na ich przyjęcie. Stany Zjednoczone stały się przytułkiem dla wszelkich zdrajców, bankrutów politycznych i działaczy terrorystycznego podziemia, którzy stracili grunt pod nogami w Europie«.

Po referacie G. Pirynskiego, Amerykański Kongres Słowiański jednomyślnie uchwalił następujący program walki organizacji słowiańskich w Stanach Zjednoczonych przeciwko ofenzywie reakcji. Za jedno z ważniejszych zadań uznano szeroką akcję przeciwko przeprowadzanej przez Stany Zjednoczone polityce odrodzenia Niemiec, jako państwa silnego pod względem wojskowym i ekonomicznym, do czego musi doprowadzić plan Marshalla, oraz walkę o urzeczywistnienie postanowień poczdamskich o denazifikacji, demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec.

Sprawy miejscowe

POLSKIE KÓŁKO MYŚLIWSKIE

Dnia 14 b. m., w sali b. stow. „Gospoda Polska" odbyło się ogólne zebranie członków Polskiego Kółka Myśliwskiego, które zgromadziło prawie wszystkich myśliwych—polskich obywateli zamieszkałych w Charbinie. Po wyborze przewodniczącego zebrania, p. B. Żebrowski odczytał sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu i sprawozdanie finansowe. Sprawozdania te zostały przez zebranych przyjęte do zatwierdzającej wiadomości. Po omówieniu szeregu spraw i uchwaleniu dyrektyw dla przyszłego zarządu, przystąpiono do wyborów, w rezultacie których ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie: prezes—p. J. Kaczan, sekretarz—p. B. Żebrowski, członkowie zarządu pp.: A. Graczyk, Z. Eymont, P. Iwanow.

POSZUKIWANIE KREWNYCH

Jak się dowiadujemy Tymczasowy Komitet wysłał dn. 14 b. m. pierwszą listę osób poszukiwanych w Polsce i zagranicą przez krewnych i znajomych, zamieszkałych w Mandżurii. Lista nr 1, wysłana do odpowiednich instytucji w Polsce, zawierała 50 nazwisk. Tymczasowy Komitet przyjmuje dalsze zgłoszenia poszukiwanych, są one bezpłatne.

TYMCZASOWY POLSKI KOMITET NA MANDŻURIĘ

KOMUNIKAT Nr 15

z dnia 8 marca 1948 roku.

Zgłaszanie zmian

Tymczasowy Komitet wzywa wszystkich obywateli polskich, aby bezzwłocznie zawiadamiali Komitet o wszelkich zmianach zaszłych w ich stosunkach rodzinnych, jak np. zawarcie małżeństwa, narodziny dziecka i śmierć.

Bezzwłocznie należy również zawiadamiać Komitet o zmianie miejsca zamieszkania, o zmianie miejsca i rodzaju zatrudnienia oraz o nabyciu lub sprzedaży nieruchomości jak również samochodów, koni i krów.

Posiadanie przez Komitet powyższych danych leży we własnym interesie obywateli, wobec czego nie należy zwlekać z zawiadamianiem Komitetu o wszelkich powyżej wymienionych zmianach.

Pozwolenia na broń

W związku z przeprowadzoną przez miejscowe władze zmianą pozwoleń na broń, wszyscy polscy obywatele zamieszkali w Charbinie, posiadający broń myśliwską, powinni bezzwłocznie zgłosić się w kancelarii Komitetu, mając przy sobie dawne pozwolenie na broń i 2 fotografie.

Bezzwłocznie należy również zgłosić w Tymczasowym Komitecie posiadanie wszelkiej broni palnej nie myśliwskiej.

Korespondencja z Polską

Wobec stwierdzonej możliwości korespondowania z Polską, Tymczasowy Komitet wzywa wszystkich obywateli, którzy chcą otrzymać z Polski wiadomość o losie swoich krewnych i znajomych, aby bezzwłocznie zgłosili się do kancelarii Komitetu. Wykazy poszukiwanych w Polsce i zagranicą krewnych i znajomych będą przez Komitet wysłane do odpowiednich instytucji w Polsce.

Prezes Komitetu (—) B. Stefanowicz. Członkowie Komitetu: (—) Ch. Bersztein, (—) A. Czyżewski, (—) J. Łopato.

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ 3 KWIETNIA.

Wydawca: Polska grupa postępowa w Charbinie. Harbin, 5 Gluhaya Str. Redaktor: K. Krąkowski. Państwowy K. Krąkowski